

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Roku 9go Część IV.

KWIECIEŃ 1790.

I.

*Jak wiele od pomyślności Miast zawi-
sta powszechna szczęśliwość Kraiu &
jak wiele Rząd starać się powinien
o ich zakwitnienie? (dokończenie.)*

Nie tylko w Miastach uczy się Rol-
nik życia wygodniejszego, i uczi-
wszego, ale też w nich ma potężne
zachęcenie, do natężenia prac i iak
naywiększe rozmnożenie plodow rol-
niczych. Gdzie niemasz miast, albo
te są tylko napelnione żydami i bi-
dnemi Chrześcianami, tam Rolnik nie

Kwiecień 1790.

T



zna inney roboty, iak około roli, ani innych płodow iak tylko kilka gatunkow zboża. Lecz gdy wśie mają w pobliskości miasta pełne kupcow, fabrykantow, rozmaitych rzemieślnikow, na ow czas niemasz takiego płodu, produktu, któregoby rolnik nie starał się zyskać z ziemi, niemasz tak lichego i nikczemnego materyału, któregoby nie mógł zbyć w mieście. Co tylko urodzi mu się na polu, co wydać może ogrod, co się znajduie w iego oborach, owczarniach, porzekach, lasach i łąkach, ma na to wszystko pewny pokup w Miastach. Jakże on tedy nie ma być pilnym, pracowitym, przemyślnym, kiedy wie, że im więcej zdobędzie się na rozmaite produkta tym pewnieysze będzie miał za nie pieniądze, a z pieniędzmi będzie miał życie lepsze, wygodnieysze?

Nawet kiedy Rolnik nie ma co zbywać w Miastach, może ieszcze brać z nich pieniądze za różne roboty. Su-

kiennicy rozdają wełnę po wsiach do przedzenia, za co wsie znaczne biorą pieniądze; równie iak za przedzenie czy to lnu, czy konopi. Ta to sama wielość Miast ludnych, pracowitych przyprowadza Rolnictwo do kwitnącego stanu, ta sama rodzi, utrzymuje pilność, pracowitość i przemyśl między ludźmi wszystkimi w iak naywyższym stopniu; ta czyni Dobra Ziemske nayintratnieyszemi iak tylko bydź może, i nadaie im cenę bardzo wysoką. Nie szukając tego dalekich przykładów, przypatrzmy się, co to za różnica Rolnictwa, dochodów wiejskich i wartości dóbr w Woiewodztwach, Poznańskim i Kaliskim, toż w Ziemi Warszawskiej od Rolnictwa i dochodów wiejskich, iakie są w Podolskim, Bełzkim i w całym niemal W. Xięztwie Litewskim, toż w Woiewodztwie Sieradzkim, Rawskim i Łęczyckim? Pewna rzecz, iż iaka taka wieś w Woiewodztwie Poznańskim o 20. gospodar-



darzach, tyle Dziedzicowi przynosi in-
 traty, i tyle ma szacunkowey warto-
 ści co dwie także wsi w Kawskim,
 Łęczyckim, a 3. także w Litwie i na
 Ukrainie. Czemu? Bo w Poznańskim
 Miasta gęste fabrykantami mającymi
 napełnione biorą od ręki wszystkie
 produkta, na które się tylko Rolnicy
 zdobyć mogą, co ich zachęca, że też-
 że produkta rozmnażają wielorako.
 Gdy przeciwnie w innych stronach
 Kraiu naszego wsi nie mając miast ta-
 kich, lub je mając bardzo daleko i nie
 widząc przez to prędkiej i pewney
 nagrody za pilną pracę swoją, to tyl-
 ko starają się mieć w domu czego ko-
 niecznie wyciągają ich potrzeby; a że
 te są bardzo proste i szczupłe, z tą
 też i ich produkta są zbyt określone.

Już tedy aż nadto okazuje się iak
 próżne jest i fałszywe zdanie owych,
 którzy mówią, i piszą, że *tylko sami
 Rolnicy są użyteczni dla Kraiu, a zaś
 Obywatele Miast są szkodliwi, gdyż*

widzieliśmy, że Miasta przez pewną i zyskowną konsumpcyą produktów, są wielkim zachęceniem Rolnikowi do podeymowania prac i rozmnażania wielorakich produktów, ani nawet można pomyśleć, żeby gdzie kwitnęło Rolnictwo, (wyjąwszy okolice do handlu zagranicznego sposobne) jeżeli nie będzie Miast możnych ludnych i bogatych.

Mówią iefzcze nieprzyjaźni Miastom. Choć Miast nie będzie, mamy *Gdańsk*, *Elbląg*, *Krolewiec*, *Ryge*, i *Cherson*, gdzie będziemy mogli wyprowadzać naszego Rolnictwa płody i za nie do Kraiu wprowadzać pieniądze. — Ale nayprzod, któż to zapewnić może, że ten odbyt zawfzetrwać będzie? Dopieroż że nie będzie podlegał przeszkodom z strony Mocarstw, do których te porty należą? Z drugiey strony iakich to nie doznaie trudności spław rzeczny do Miast wspomnionych, iak wiele się co rok szkut ze zbożem



nie rozbiia? Wszystkie to okolice i wszyscy Gospodarze mogą spławić ciężko zdobyte płody swoje? Wielcy Panowie mogą tym sposobem zpienięzać swe produkta, lecz Szlachta mniej mądrą, ubodzy Gospodarze w coby się obrocili, gdyby im tylko ten Kanał do zbywania owoców Rolniczych był zostawiony? Nie szczęśliwsi są daleko Rolnicy, którzy mając blisko Miasta wywożą tam kiedy chcą swe płody, biorą często pieniądze i za nie opatrnią swoje codziennie potrzeby.

Gdy tedy Rolnictwo ten filar i zasada szczęśliwości Kraiowej nie może zakwitnąć, zwłaszcza w Kraiu iak nasz od handlu zagranicznego odsuniętym, jeżeli nie będzie Miast kwitnących, powinnością jest rządu przyłożyć raz pilney ręki do podzwignienia ich w Kraiu naszym. Tego wyciąga koniecznie stan niniejszy Europy, stan niniejszy naszego Kraiu.



Gdybyśmy zostawali wórzod Azyi, lub Afryki, lub gdyby Europa trzymała się zwyczajow, iakie były za rządow wcale feudalnych, możnaby bydź obojętnemi na ninieyszy stan Miast naszych, i zostawić ie iak są. Przedtem cała potęga Państwa iakiego zasadzała się na pewném mnośtwie zbroynnych Rycerzow, którzy niedawali, iak dzisieysze woyska, żadnego ludziom dochodu, ale wfszystkich pracowitych przymuszali, aby na nich robili. Na ten czas to sto ludzi pracować musiało dla utrzymania przy siłach iednego Rycerza, żeby Kray w potrzebie miał pewną obronę. Tak tedy w owe wieki woysko było iedyną potrzebą Kraiową, którey czynnie i bardzo pilnie zaradzano. Zeby mieć iaki dochod, maiątek i życie uczciwe, trzeba było bydź z tey klasy ludzi. Pomyślność i szczęśliwość innych klas ludzi, których iednak mało było, nie była celem starań Rządzcow.



Spokoyność wewnętrzna była przy takiem rzeczy składzie bardzo niepewna. Owszem Rząd nie miał obowiązku przestrzegania bezpieczeństwa i spokoyności iak tylko dla tych ludzi, którzy byli z tey klasy. Jednak ci nieuhamowani Rycerze, którzy nie znali nic tylko wojnę, nie zachowali nawet między sobą spokoyności, tak, że sama Rządowa zwierzchność nie mogła ich w niey utrzymać. Jednak Kray przez ten skład rzeczy nie dochodził swego celu. Nie miał on bezpieczeństwa zagranicznego, którego w tém szukano. W krotce po wprowadzeniu tey Konstytucyi nie ieden Narod był zawoiowany, czego w nowszych dzieiach nie mamy przykładu, iak ta Konstytucya woenna została odmieniona lub poprawiona.

Z odmianą i poprawą tey Konstytucyi feodalney, gdy całe Narody przestały bydz niewolnikami i mogły się starać o swoy własny majątek i do-



chod, odmienił się wcale stan Europy i dał iey nową postać.

Te Kraie nayspierwey doznały tey szczęśliwey odmiany, które się zaczęły starać o zakwitnienie Miast, i pomyslnosc mieyskiego stanu. W Niemczech stało się to za *Henryka I.* gdy ten dla większey obrony Państwa Miasta w nim pomurował. W Niderlandzie dało się to widzieć bardziey w proporcyi do szczupłości Kraiu niż gdzie indziey. Kray ten miał wiele przeszkod i trudności, żeby mógł być uprawiany, przymuszono i niewolniczą ręką.

Rządzczy tego Kraiu musieli nadać wiele wolności mieszkańcom, którzy dobywali ziemi z pracą nie pojętą, z błot i morza. Tu to pokazało się iak więcey daleko mogą zrobić ręce wolne, niż przymufzone. Królowie Francuzcy zaczęli także bardzo rychło podnosić Miasta i wyimować ie z iarżma Wazalow. Oni to nayspierwsi byli w



Europie, którzy Miasta zrobili udzielnym stanem, stawiając je obok Szlachty i Duchowieństwa na obradach publicznych.

Do zakwitnienia Miast i dzwignienia mieyskiego stanu, bardzo się także przyłożyli Biskupi i inni majątni Prałaci w Katolickich Państwach. W rezydencyach swoich żyli oni z okazałością iakiey Wazalowie nie znali. Duch religii, która na powierzchni nie mało zakładała, sprawił iż Przełożeni Kościołow nie okazywali się inaczey ludowi, tylko z wielką pompą, która tchnęła wielkie poszanowanie ku sługom Religii i ku Religii famey. Przez to, ich poddani i sąsiedzi mogli od nich więcey zarabiać niż od świeckich Wazalow. Rząd także tych Panow Duchownych był daleko łagodnieyszy. Sprawowanie urzędow Kościelnych, posługi Duchowne zbliżały ich do innych ludzi tyle ile duma Szlachty i przywileie nie

naturalne, ale przez Konstytucyą potwierdzone oddalały świeckich Wazallow od poddanych swoich.

Bidni ludzie owych czasow, których Szlachta nogami deptała, mieli w famey rzeczy wiele ulgi i pociechy od Duchownych. Wiadomo, że Kościół nie raz, ale nadaremnie starał się o zniesienie poddaństwa. Nie tylko oni tedy wspierali mieszkańcow rezydencyi swoich różnemi sposobami, ale też wyrabiali im od Panujących różne wolności, które do zarobku bardzo pomagały ludowi. To nawet w Niemczech dla niektórych Biskupow i Opatow tak było szkodliwe, że się teźże Miasta wcale z pod ich zwierzchności uchylily.

Tym sposobem powstał znowu stan mieyski w Kraiach Europejskich; lub gdzie pod okropną fendalną Konstytucyą nie zaginał do fzczętu, nabrał sił nowych. Pomnożyła się liczba wolnych ludzi, którzy przez wolną



pracę dorabiali się i iedni drugim sposob do życia dawali. Już oni dawno mogli byli przykładać się do potrzeb Kraiowych. Lecz Rządzcóm nie wpadła długo w oczy ta korzyść. Szlachta tylko sama była głównym ich troskliwości celem, i w pomocy, którą ona z swych osob mogła dawać na wojnie, zakładali całą potęgę Kraiową. Kiedy potrzebowali pieniędzy, szukali oni ich osobliwie w Miastach, ale nie tak drogą podatkowania, iak raczey pożyczania. A że przy złey na ów czas Ekonomice Kraiowej, nawet podczas dobrych czasów nie było sposobu opłacenia tych długów, które zaciągnione były za niespokoynych czasów, przeto trzeba było zamiast wrócenia pieniędzy nadawać miastom nowe wolności. Krucyaty pomnożyły powody do zaciągania tych długów dla Szlachty i Panów. W Niemczech Cesarze ustąpili Miastom Praw swoich dziedzicznych, które mieli do nich;



przez co Miasta te stały się wolnemi zaczęły formować stan osobny i należeć do obrad publicznych.

Już zdawna Panujący uznali potrzebę, mieszania, z wojskami, które zwolowali podług zwyczaju feudalnego, przez pospolite ruszenie, huscow żołnierstwa takiego, którego całem rzemiosłem była wojna. Żołnierstwo te składało się osobliwie z Niemców, a potem z Szwaycarow, i we wszystkich okazjach różniło się bardzo od owych, którzy z urodzenia byli prawda Rycerzami, ale do wojny nie ćwiczyli się, tylko w ten czas kiedy ich Kray potrzebował; gdy przeciwnie ci, szukali do tego ćwiczenia się okazyi gdzie tylko ją znaleźć mogli. To samo stało się już Panującym potrzebą, którey przedtém nieznali, którey nie mogli inaczej zaradzić, iak tylko przez nakładanie podatkow pieniężnych. Naturalnie podatki te paść musiały najbardziej na tych, którzy w wolnych



robotach byli pilnemi. Bo rolnik wszędzie prawie był poddanym Panu swemu, a zaś ten mógł się Królowi zastawić wielkimi przywilejami, gdyby chciał podatki na niego nakładać. Francya wprowadziła nayspierwey do siebie stałe podatki. Mogła ona ie pierwey niż inni Kraie nakładać. Gdyż Królowie z *Kapetyńskiej* linii, czuwali z większą niż inni rządcy uwagą na każdą sposobność, która im się podawała, żeby ludzi pracowitych wyjąć z poddaństwa możnych Wazalów. Lecz za to uczynili oni ich sobie bardzo podległemi i używali nie raz owoców ich pracy z wielką nieślusznąścią, obciążając ich zbytecznie podatkami. Około połowy pietnastego wieku odmieniło się wcale systema polityczne Europy. Przedtém dopuszczano wolnie handlować iednemu Narodowi z drugim. Gdy w czternastym wieku Francya zostawała w niebezpieczeństwie podbicia od Anglii, patrzała na to cała Europa



spokojnie. A w następującym wieku, tymże niewiernym, przeciw którym przedtém z gorliwości o wiarę milliony ludzi na Wschod poprowadzono dopuszczono zburzyć bezkarnie Cesarstwo Wschodnie. Lecz od czternastego wieku, Kraie iedne miały baczość na wzrost drugich i iak tylko iaki śmiały Pan brał się do przedsięwzięcia niebezpiecznego, łączyli się drudzy, żeby przeciw niemu wesprzeć słabszych. Od tego czasu, utrzymanie wagi polityczney w Europie było pierwszą nauką Xiążąt? Ztąd zaś wypłynęła konieczna potrzeba utrzymywania woysk gotowych. Same dochody pieniężne mogły dać Panującym sposobność do tego, i tylko w proporcyi do tychże dochodow mogli liczne woysko utrzymywać. Dało się widzieć czego iefzcze nigdy na świecie nie widziano, to jest powstała pewna miara mocy i potęgi Narodow. Przedtém niewiedziął żaden Kray o drugim z iaką potęgą



mógł przeciw niemu stawić się w polu. Teraz łatwo się można było tego domyślić, zanim jeszcze Panujący ukazał się w polu. Nawet podczas pokoju, nie mógł odtąd ukazać się żaden Xiążę słabym, jeżeli niechciał, żeby go jaki mocarz nie zaczepił. Ztąd pomału przyszło do owego zbyt wielkiego pomnażania wojsk we wszystkich Kraiach, które tylko czuły się być dość mocnymi, żeby się mogły mieścić w interesach świata. Lecz to same przywiodło znowu do szukania wszystkich środków i sposobów, przez któreby Rządcy mogli przyiść do tego. Te sposoby nie zawisły już od wielości i krzepkości sił tych, których można było wyprowadzić w pole, ale od możności i sposobności poddanych dostarczania pieniędzy na wszystkie potrzeby wojenne, tak pod czas pokoju jak pod czas wojny. Ztąd poszło także, iż owe powinności stawiania w polu, zamieniono na podatki pieniężne.

Jednym



Jednym słowem odmiana interesów politycznych w Europie od trzech wieków była powodem do odmiany Ekonomii Publicznej Kraiów Europejskich i wprowadziła woyska zawsze gotowe. Woyska gotowe włożyły potrzebę większych i trwalszych dochodów pieniężnych niż ich przedtem Kraj potrzebował. A że Kraiowi nie może dać kto nic nie ma, ztąd Rządcy muszą się starać, aby wszyscy ich poddani mieli się iak najlepiej, mieli iak najwięcej pieniędzy, i udzielali ich Kraiowi, czyli żeby mieli iak najwięcej dochodu, a z nich Kraj miał znowu swoy dochod. (*) Ekonomia pu-

(*) *Ekonomia Publiczna w Rzymie za Cesarzow, miała prawda za przedniejszy cel utrzymywanie licznych woysk gotowych, zwłaszcza gdy Julius Cesarz żołd ich powiększył we dwoie: Lecz ta Ekonomia Cesarzow nie była z oglądaniem się na cyrkulacyę Kraiową, na przemysł i zarobek pod-*
Kwiecień 1790.



bliczna, która w średnich wiekach nie daley sięgała, iak tylko do tego celu, żeby ci mieli obfity dochod, których Kray za swych iedynych postanowił obrońcow, ma teraz cel niezmiernie rozszerzony, starania się o dochod wszystkich członkow Kraiu iakieykolwiek bądź klasy, żeby Kray mógł zawżze u nich znaleźć, czego by tylko przy pomnożonych teraz i bardzo naglących potrzebach od nich wyciągał. Przez to Kraie zostały znowu tém, czém bydź powinny, to jest towarzystwami ziednoczonemi na dobro wszystkich w ogólności i każdego w osobności. Przez to same, że Kraie mają teraz wszystkie zbyt wielkie potrzeby, muszą w zamiarach swoich o-

danych, źródło wszelkiego dochodu pieniężnego, który sam mógł dać Kraiowi siły do utrzymywania wojska tak licznego. To też to było największą przyczyną upadku Państwa Rzymskiego.

glądać się bardziej na całą powszechność i w to potrafić, aby cały Narod miał się dobrze i był w stanie dogadania potrzebom publicznym. Przedtém kiedy Ekonomia Kraiowanie rozciągała się do całej Powszechności, iak teraz, wszystkie przypadki nagłej potrzeby, były straszliwe dla ludzi majątnych Wydzierano im majątek pod różnemi pretextami, a nawet i bez pretextu; żołnierz bywał nayczęściey powodem do tego. Pod Mahometañskimi Despotami dobre mienie i majątek przyprawiają człowieka co dzień o niebezpieczeństwo. Nawet między Chrześcianami Zydzi byli przedtém od tyrańskich Xiążąt gwałtownie do szafowania pieniędzy przymuszani, kiedy ich froga przyparła potrzeba. Wszystko to ustaie w porządnych Kraiach, które dbają o powszechne dobro i starają się, żeby wszyscy poddani byli majątnemi.



Wszystkie Kraie polorowne poprawiły się już, iedne więcey, drugie mniej w Ekonomii Publiczney. Hiszpania nawet, która dla tego, że iest przy samém źrzodle drogich metallów, naydłużey o przemyśl Narodowy nie dbała, zwraca teraz nagle uwagę, swoię na to. Niemasz tylko nasza Polka, która aż do Seymu ninieyszego wiernie systema feudalnego dochowywała i rozumiała, że przy nim była szczęśliwą. Rząd Kraiowy w ręku iednego tylko Stanu zostaiący, tym się tylko troskliwie zatrudniał, tego pilnie przestrzegał, aby osiemnaście tysięcy Szlachty dobra Ziemskie Dziedziczne posiadaiący i kilkadziesiąt tysięcy także Szlachty różnym sposobem żyaiący, miało wolność nayswobodnieyszą, iak naypewnieysze osoby i własności bezpieczeństwo i wszelką do zarobku i dochodu sposobność. Inne klasy ludzi milliony dufz składaiące, iedne przez poddaństwo, aż do bydłę-



cego prawie stanu przyprowadzone, drugie przez arbitralne Panowanie Starostow i prawdziwą niewolą uiazmione, nie miały tylko cień Rządowej opieki, i nie wchodziły bynajmniej w polityczną kalkulacyą Prawodawstwa naszego. Skutek odpowiedział dokładnie przyczynom. Narodcały, procz kilkudziesiąt tysięcy fami-
lii, zostaie w tak bidnym stanie, w takiej niemożności zarobku i dochodu jakiej w Chrześciańskich Europejskich Kraiach nie masz dziś przykładu. Nę-
dzy iednak tey nie czuł Rząd Kraio-
wy, bo nie miał lub nie chciał mieć potrzeb zwykłych innym Kraiom. Nie-
bezpieczeństwo ostateczney zguby i za-
gładzenia imienia Polskiego, wstyd pod-
legania obcym ukazom, chęć posta-
nowienia się w rządzie Mocarstw w in-
teressa Europy wpływających przy-
wiodły nakoniec Prawodawstwo nasze do
trzymania licznego woyska. Tu po-
wstała nowa potrzeba, którey Kray



dotąd nie znał, ale z nią odkrył się wielki i innym Narodom nieznanym niedostatek Kraiu naszego. Ustanowił Seym trzymanie 100,000. woyska. Co w proporcji do rozległości Kraiu i jego ludności jest liczbą wcale mierną. Lecz gdy przyszło do wykonania tego zamiaru, gdy trzeba było wynaleść dostateczny na to fundusz, okazało się, że Kray mimo wszystkich usiłowań i wielkiego natężenia, nie mógł się zdobyć na trzymanie więcej woyska iak 65,000. ludzi, a i na to nie można jeszcze było znaleźć dostatecznego funduszu; choć w to weszło tyle ofiar, choć podatki w całym Kraiu rachując wszystkie źródła, powiększone zostały we dwoie i więcej, i choć niemi Obywatele majątni tak obciążonemi zostali, iak nie są bardziey w żadnym sąsiedzkim Kraiu, O iakąż zaś to tu idzie summę, oto o 40 lub 42. millionow Zł: to jest 32. lub 33. millionow na woyska 65,000. broń i Ar-

tylleryą; resztę zaś na opłatę Etatu Cywilnego i inne Kraiowe potrzeby. Wiadomo, że Kray Pruski choć więcej niż trzecią częścią mnieyszy od Kraiow Rzeczypospolitey, składa iednak przez podatki do skarbu publicznego co rok około 200. mil: Zł: A że Kray ten nie iest przeładowany podatkami, znać z tąd, iż tam poddani co raz rozszerzają i poprawiają Rolnictwo, fabryki i rękodzieła rozmaite i prowadzą handel znaczny. Ludność także iest dwa razy więkfsza niż w Kraiach Rzeczypospolitey. Gdyż Kraie Pruskie, które się rozciągają tylko na 3600. mil □. liczą 6. millionow ludzi, to iest po 2. milliony dufz na każde 1000. mil □. Gdy przeciwnie Kraie Polskie iak dziś są, rozciągają się ieszcze na 10,100. mil □. a w nich ludność nie dochodzi 9. millionow dufz, iakośmy widzieli w Części poprzedzającej, zaczęm w Polszcze nie wypada i po millionie dufz na każde 1000. mil □.

Rolnictwo tedy, ludność, fabryki, rękodzieła i handel są oczywistym dowodem, że poddani Pruscy nie są podatkami przeładowani, ale mają jeszcze cołożyć na różny zarobek i przemysł, przez co dorabiają się i utrzymują w Kraiu. Inaczej rozbiegliby się i Kray zostałby pusty. Nie można tey wielkiej różnicy w dochodach publicznych składać na naturę ziemi i iey produktow. Bo w Polsce grunta w powszechności są daleko lepsze, urodzajniejszye i wydaia więcej szacownych płodow niż w Kraiach Pruskich. Ale cóż? W Monarchii Pruskiej od lat 100 usilnie Rządzczy starali się oto, żeby między Narodem było iak najwięcej robot, pracowitości i zabiegow około fabryk, rękodzieł i rzemieoń niezliczonych; żeby rolnicy przez odbyty zyskowny produktow mieli iak największą do rozszerzenia i doskonalenia rolnictwa ochotę, i żeby każdy z poddanych Pruskich przez iaki talent



i posługę, robotę użyteczną mogli mieć pewny dochód dla siebie, i miał z czego przykładać się do potrzeb publicznych. Te starania Rządzców Pruskich zaczęwszy od *Fryderyka Gwilhelma* Elektora, aż do *Fryderyka II.* tak były skuteczne, mimo straszliwych wojen i innych przeszkod, iż dziś Narod Pruski składa się z samych ludzi czynnych, pracowitych, oszczędnych, różne talenta sposobność i zręczność posiadających do zarobku. Nie masz tam owych kilku mocarzów, którzy tysiącami włóści posiadając i z nich miliony wybierając, zbyt kom swoim żadnym nie zakładają granic, pod czas gdy iakie sto tysięcy ich poddanych w ostatniej żyjąc nędzy, i sami nie nie mają i Kraiowi nie dać nie mogą. Ale pełno jest wszędzie ludzi wolnych i miernie mających, którzy przy swej pracowitej i oszczędnej industryi co raz bardziej swej i Narodowej majątek pomnażają i mają z czego



nie tylko żyć uczciwie, ale też i publicznie opędzać potrzeby.

W Polsce, iacyż to są ludzie, którzy mają się dobrze i są w stanie opłacania do skarbu znacznych podatków? Oto Szlachta posiadająca dobra; którey się liczy tylko w Koronie iakie 12000. Daymy, że każdy z takiej Szlachty płaci różnego podatku rocznie 1000. Zł: co jest bardzo wiele, gdyż wielu jest takich co nie płacą i 100. Zł: choć niektórzy płacą po 10. 20 i 100. tysięcy; wypada z tąd, że Stan Rycerski, który jest możniejszy, i który ma nayspewniejszy znaczne dochody, opłaca na rok do Skarbu publicznego około 12. millionow, a z papierem sęplowanym i innemi pótocznyemi 15. millionow. Gdyby w tey proporcyi podatkowały inne stany i wszyscy poddani Rzeczypospolitey, Kray byłby możliwym i jego dochody wystarczyłyby łatwo na utrzymanie 200,000. woyska. Lecz cóż płacą in-

ni poddani Rzeczypospolitey? Rolnikow Gospodarzy, tak poddanych, iak wolnych czyli czynszownikow znayduie się iuż to z karczmarzami około 600,000. Gdyby ci ludzie wieyscy ieden w drugiego płacili rocznie do skarbu choć tylko trzecią część tego co opłacają zwyczajnie we wfzytkich Kraiach Niemieckich i w Pruskich, to iest przynaymniey po Zł: 30. toby to wynosiło sumę 18. millionow. A tak Kray z famego Rolnictwa to iest od Szlachty i chłopow grunta posiadających, miałby łatwo 30. 33. millionow; Gdy teraz, że wfzyscy Gospodarze kmiecego stanu w Koronie nie opłacają iak 3. milliony, Skarb publiczny z całego Rolnictwa w Koronie nie ma iak naywięcey 18. millionow, a i te sam prawie Stan Szlachecki naybardziej uciskają. O podwyższeniu podatkow chłopskich, ani można pomysleć. Gdyż Dwor Petersburgski w Roku 1772. w Woiewodztwach



Połockiem, Witebskiem i Mścislaw-
skiem, nałożył był na każdą gło-
wę mężką po wsiach tylko po 70. ko-
pekow to jest po Zł: 4. gr; 20, po
czwiertni żyta i 15. groszy na utrzy-
mywanie Poczt, a iednak ten poda-
tek tak się dla tamteyfzych chłopow
stał nieznośnym, iż w krotce musiał
bydź po części zmnieyszonym. Ze te-
dy ludzie wieyscy po wsiach w Koro-
nie nie lepiej się mają w powszechno-
ści iak w owych Woiewodztwach pod
Panowanie Rossyiskie odpadłych; prze-
to nie można z nich więcey wycisnąć
nad to co dziś płacą. Zeby się oka-
zało iak straszna jest różnica, która
zachodzi między majątkiem poddanych
Rzeczypospolitey i innego iakiego są-
siedzkiego Kraiu, trzeba to zważyć,
iż gdyby Stan Rycerski nie uczynił
tak wielkich i wspaniałych, a dla sie-
bie ciężkich ofiar; to dochody Skarbu
Koronnego nawet teraz ieszcze ma-
łoby co były więkzsze od tych iakie



były między rokiem 1786. i 1788. to jest cała Korona nie wnosiłaby iak nawięcey 14. millionow na rok. Widzieliśmy w Części poprzedzaiącey, że ludność w Koronie (*) wynosi około 4,500,000. dusz. Zaczém z owych 14. millionow, które do roku przeszłego wchodziły do Skarbu Koronnego nie wypada na każdą osobę iak tylko po 3½. Zł: Teraz ieżeli podatki będą przyprowadzone w samey Koronie do 28. millionow, Narod ledwie będzie mógł oddychać pod ich ciężarem. A iednak na każdą osobę z owych 4½. millionow, z których się składa ludność wszystkich Prowincyi Koronnych nie wypadałoby iak tylko po 7. Zł: Coż to jest w porownaniu tego co płacą

(*) Musiemy tu poprawić iedną wielką omyłkę. Na karcie 243. Części III. stoi iakoby w całej Prowincyi Wielkopolskiej Kolnikow Gospodarzy bydź miało tylko 58,055. Zás z summ szczególnych wypada, że ich iest 170,554.



poddani w innych rządnych Kraiach ?
Widzieliśmy, że w Monarchii Pruskiej
6. millionow ludzi opłaca do Skarbu
publicznego około 200. mil: zł: Zaczém
na każdą głowę wypada tam płacić po
33. Zł. Jeżeli kto powie, iż poddani
Pruscy dla tego mogą tak wiele do
Skarbu płacić, iż prowadzą znaczny
handel zagraniczny, przez który wiele
pieniędzy z zagranicy zyskują: temú
przywiode Xieństwo Halberstadszkie,
które podług *Büschinga*, ma tylko
102,000. dusz, a przynosi w podatkach
Królowi około 500,000. talarow, czyli
3. milliony Zł: Zaczem przypada tam na
każdą głowę około 30 Zł: a jednak
ludzie roją się tam iak mrówki, Kray
jest ślicznie zabudowany, uprawiony i
nigdzie nie masz ani śladu owey nę-
dzy, niedostatku i spustoszenia, któ-
rego wszędzie napatrzy się u nas. Coż
tey straszney i fatalney różnicy za
przyczyna? Oto rząd Pruski od wie-
ku przekonał się o tém, że siła, pe-



tęga i szczęśliwość iakiego Kraiu zasada się na gruntownym i nigdy nieustającym bogactwie Narodowym; Bogactwa zaś Narodowego miarą i źródłem jest industria wszystkich mieszkańców, czyli prace, roboty i kunszta ich iak nayliczniejszye, iak naybardziejey różniące się od siebie i iak naywięcey wyprowadzające i wydające płodow zdatnych do potrzeb i wygod życia ludzkiego. Ze Rolnictwo same nie może zatrudniać ludzi wszystkich, wydaie tylko płody surowe i roboty około niego bardzo są określone, przeto Rządcy Pruscy, starali się pomnożyć w Kraiach swoich kunszta, rzemiosła i rękodzieła wszystkie iak naybardziejey. Starania te pilne i stateczne nie były nadaremne. Ludzie utalentowani iakiegokolwiek bądź Narodu i obrządku będąc pewni, wolności, opieki i wielkiej pomocy z strony rządu Pruskiego, a chroniąc się ucisku, którym groził im w Kraiach



oyczystych despotyzm lub fanatyzm, cisnęli się tam burmem. Jedni, mniey zręczni brali grunta piaszczyste lub błotniste, które wnet uczynili urodzajnymi: drudzy w kunsztach wyćwiczeni, osiadali po miastach i miasteczkach i zaszczepili industrią, czynność i pracowitość, która dziś karakteryzuie Narod Pruski, i jest źródłem niewyczerpaném iego bogactw Narodowych i filarem mocném iego potęgi. Przez te kunszta i rękodzieła niezliczone, których w Kraiach Pruskich jest pełno, miasta tamteysze tak się rozmnożyły, zakwitnęły i zaludniły, iż dziś liczba mieszkających i bawiących się przemysłem i rękodzielami ludzi, równa się ba owfzem przewyższa liczbę tych, którzy się Rolnictwem zatrudniają. Ztąd pochodzi owa chyża i wszystko ożywiająca cyrkulacya, która dziś jest duszą Narodow i zasadą ich pomyślności. Z tąd owa wielka pomoc, którą ma Rolnictwo przez wielki odbytych
wszystkich



wszystkich swych produktow. Ztąd owa ochrona wielka masy w Kraiu cyrkulującej, gdy w Kraiu robi się coraz doskonaley to wszystko czego tylko do potrzeb i wygod ludzkich potrzeba. Ztąd pomnażanie co raz więkſze teyże masy, przez zbywanie za granicę niezliczonych płodow kunsztu tak wielorakiego. Ztąd na koniec pochodzi owa łatwość, z którą Rząd może zbierać rocznie 200. millionow na potrzeby Kraiowe. Induſtrya bowiem miaſt ieſt procz Rolnictwa drugą zaſadą bogactw i potęgi Narodu kaźdego. Owſzem Induſtrya ieſt zaſwze dla Kraim obfitſzym do czerpania ſzrodkiem niź rolnictwo. Rzemieſlnik bowiem Manufakturyſta i Kupiec łatwiey, częſciey i więcey zarabia niź rolnik, a zatém łatwiey i więcey może opłacać Kraiowi. Miniſter Stanu Pruſki JP. *Herzberg* upewnia, że w roku 1786. w Pańſtwach Pruſkich ſamych więkſzych ſabrykantow, między

Kwiecień 1790. W



których nie wchodzi, mydlarze, bielący płotna i wołki, ani drukujący kartony, znajdowało się 165,000. którzy wyrabiają na rok produktów za 30. millionow talarow. Coż dopiero iaka tam być musi liczba mniejszych fabrykantow i rzemieślnikow? Zapewne można ich liczyć wraz z kupcami i innemi przemysłem bawiącemi się, a w Miastach żyjących, do 300,000. osob.

Zaś w Polsce industria w jakimże dotąd była i jeszcze jest stanie? Z rejestrow ludności tu miesiąca przeszłego umieszczonych okazuje się, że we wszystkich Prowincyach Koronnych Fabrykantow, już to i z mydlarzami, toż puder, krochmal robiącemi, których w Prusiech nie liczą między fabrykantami, znajduje się tylko 8302. Rzemieślnikow 33,705. a kupcow 2023. Co wszystko wynosi 44.051. Chrześcian użytecznym przemysłem bawiących się. Jeżeli do tych przydamy 20000 ludzi, którzy w Wielkiem Xięstwie

Litt: bawią się rzemiosłami, handlem i manufakturami, toż iakie 10,000. Żydow handlu rzemiosła i kramarstwa pilnujących to będzie 70,000. mężczyzn Gospodarzy zatrudniających się indystryą. Rachuymy po 5. osob na iedną familią przemysłem bawiącą się uczyni to 350,000. dusz, do których ieżeli przydamy 10000 dusz żyjących po Miastach z szynku i 60,000. Duchownych, Szlachty, Służących i Woyskowych, którzy żyją za gotowe pieniądze po Miastach toż 80,000. Żydow oboiey płci, i żebrakow po szpitalach, to prawie będziemy mieli summę 500,000. ludzi wszystkich żyjących po Miastach i Miasteczkach, z iakiego takiego przemysłu, lub funduszu. Porownaymyż tę liczbę choć zbyt wywyższoną, i choć w niey kładzie się iakie kilkadziesiąt tysięcy prożnujących i nic nie zarabiających ludzi, z liczbą ludzi na wsi lub po Miasteczkach z Rolnictwa żyjących, która wynosi do 8. millionow.



a obaczemy, że ledwie 16^{ta} część Narodu żyje w Miastach, to jest, że szesnastu lub osiemnastu ludzi Rolnictwa pilnujących, ledwie mają jednego żyjącego człowieka w Miastach, który potrzebuje ich produktów i o nie się ubiega. Jakaż tu może być cyrkulacya, jaki zarobek między mieszkańcami, jak ma kwitnąć Rolnictwo, gdy tak mało jest innych klas ludzi? Ta to jest największa i główna przyczyna takiego ubóstwa, takiego niedostatku pieniężnego i owej nieznaney w całej polorowney Europie trudności, której Kray doznaje w pomnożeniu dochodów Publicznych, przez powiększenie podatkow. Poddanie i robocizny, są prawda nie małą przeszkodą do pomyślności całego Kraiu, bo nigdy ręce przymuszone nie dokążą tego co wolne. Ale iednak Pruskie Kraie i Saxonia dowodzą, że ta przeszkoda nie jest przewyciężoną. Aby tylko poddani mieli przepisane sobie



powinności, nad które wyciągać co byłoby dla Pana świętokraństwem. Lecz zaniedbanie industrii, pogneębienie Miałt, i gnieźdźących się w nich kunsztow, niedostatek rąk przemyślnych, jest to śmiercią morzącą siły Narodowe. Niech Prawodawstwo wiek cały Seymuie, niech się wysiła na śrzodki wzmocnienia i utwierdzenia Kraiu, wszystko to na nic się nie przyda, wszystko będzie czczem zawodem, ieżeli nie zaradzi temu niedostatkowi, ieżeli Miałt przemysłem i kunsztem nie napełni. Nigdy zaś nie dokaże tego, ieżeli ich z tyranii, w której dotąd ięczały nie wymie i nie uczyni ich siedliszczem wolności takiej, któraby nie znała iak tylko Prawo i przez Prawo ustanowioną nad sobą Zwierzchność.

Może powaga moia nie jest taka, żeby kto na niey przestawał. Może zdanie moie zdawać się może komu mylnie lub stronne, dla tego trzeba,



żebym choć krotko przytoczył, co o
 tém sądzą naywiękfi Nauki Rządowej
 Nauczyciele. Nie powtarzam co otém
 mówi wyćwiczony w szkole *Fryde-
 ryka II. Herzberg* Pruski Minister Sta-
 nu, który od tylu lat będąc przy
 styrze rządu, wię lepiej iak tyfiąc in-
 nych Politykow na czém stoi Narodow
 pomyślność i siła. Czytelnicy raczą
 przeczytać bardzo ważne Pismo iego
 o prawdziwém bogactwie Kraiow i ro-
 wnoważności handlu i potęgi w Części
 IV. V. i VI. Pamiętnika roku 1786.
 Między innemi znaydą tam owe godne
 uwagi słowa „*Induſtrya* iest drugą
 zasada pomyślności iakiego Kraiu, gdyż
 naturalnym płodom pracy i pilności
 iego poddanych nadaie naywiękſzy
 iak tylko bydź może szacunek, i ci
 którzy się nią bawią więcey poſpoli-
 cie zyskuią niż rolnik. Narod Polski,
 który posiada Kray żyzny i bardzo
 obfzerny, ma z niego tylko zboże i
 inne konieczne potrzeby; a że wię-

krza część iego mieszkańcow nie ma wolności, i prawa własności, i temu Państwu w powszechności zbywa na dobrym rządzie; przeto też Narod ten nie ma żadney indystryi.,,

Sławny *Büsch* Direktor Akademii Handlowney w Hamburgu w Dziele swoim klasycznym o cyrkulacyi pieniężney roku 1780. wydanym, a *Katarzynie II.* dedykowanym, na wielu mieyscach wfzytkę słabość i uboństwo naszego Kraiu przypisuje naybardziej niedostatkowi Miast kwitnących. W Części I. kar. 359. mówi „Oczewista tedy rzecz, że ten Kray naywiększe w potrzebie na Narod może nakładać podatki, w którym użyteczne i dochodzące zatrudnienia trafiaią się w iak naywiększey liczbie, i iaki taki ma iak naywiększy majątek. Nie obszerność Kraiu, nie liczba iego mieszkańcow, ale wielość robot przynoszących dochod jest miarą podatków. Który Kray ma to szczęście, może się



daleko zapuszczając z podatkami. Anglia znayduie się w tym przypadku już od wieku. Lecz Kray, w którym mało jest takiego zatrudnienia dającego dochod i majątek, nie powiększy swey potęgi i wnet dozna wielkich trudności iak tylko jego potrzeby przywiodą go do nałożenia większych podatkow. Hiszpania w przeszłym wieku a Polska dziś ieszcze dają nam tego iak nayoczewistsze dowody. „

Na karcie 377. „ W Kraiu takim iak Polska 5. od sta dochodu, byłoby naywiększym podatkiem dla ludu; gdyż tam większa część pracuie tylko, aby się wyżywić, nie zaś, żeby co w pieniądzech zarobić. „

W Części II. na karcie 122. „ Ninieyszty Stan Polski, która w całości prawie systemu feudalnego, aż do naszych czasow dochowała, powinien bydz przykładem i przestrogą wszystkim innym Kraiom, żeby ostatki systemu tego do szczytu u siebie wytepiły. Nie



podlega to żadnemu powątpiewaniu, że temu Kraiowi, w którym Szlachta ma wiele kmieci sobie do robocizny obowiązanych, dopieroż sobie wcale poddanych, (*i gdzie Mieszczenie mało się różni od iey chłopow.*) daleko więcey zbywa na powszechney pomyślności, która Państwu nadaie siły, niż temu gdzie wolność rozciąga się do wszystkich. „

Na karcie 166. „Twierdzą daley, że Narod, który w handlu swoim z innymi Kraiami nie traci, ale owszem zyskuje, bardzo źle czyni kiedy tych pieniędzy, które zyskuje, nie obraca na to, żeby się pomnożyły u niego użyteczne roboty i prace około rękodziel; ale je wydaie nazad za granicę na potrzeby i wygody swoje. Kraj taki zawsze będzie słabym i ubogim. Polska od trzech wiekow bardzo na handlu swoim zagranicznym zyskiwała. Ale że ten zysk zostawał w ręku nie wielu osób, które bynajmniey nie my-



ślały o rozszerzaniu w Kraiu roboty i dochodu, tylko wszystkie swe potrzeby od cudzoziemców kupowały, dla tego ubogi i bezfilny Narod, został aż do tąd tem czem go bydz widzi cała Europa. Kray nie dostał ani połowę tey ludności, którąby mieć powinien przy swej obfzerności i urodzayności, a pieniądze wielkie iak przyszły tak też wyszły z niego bez znacznego polepszenia dobra publicznego. ,,

Na karcie 185. i t. d. ,, Teraz wspomnę o trudnościach, które przeszkadzają do pomnożenia cyrkulacyi wewnętrzney. Powiedziałem, że przeszkody, które wewnętrzną cyrkulacyą tamują, też same wstrzymują lud od robienia sobie tych potrzeb i wygod, które mogłyby mieć z gruntu i przemyślu swego. Tam gdzie w poszechności Ekonomia Publiczna złym idzie torem, gdzie czynna Indusdrya jest ucisniona, tam lud nie będzie dbałym w dostarczaniu sobie wielu potrzeb i chętnie



ie będzie brał z ręki cudzoziemcow. Niechęć tu powtarzać tego com iuż nieraz przełożył. Tylko to muszę powiedzieć, że poddaństwo rolnika w tym także jest naypotężniejszyą przeszkodą. Zawſze one uciskało Induſtryą i będzie ją uciskać tém bardziej, im bardziej ſię rozciąga poddaństwo. Nie przeczę, że gdzie niegdzie widać iakie ślady Induſtryi, choć tam kmiecie obowiązani ſą do pańſzczyzny. Ale gdzie kmięć w cale iſt poddanym, tam Rząd nigdy w to nie potrafi, żeby Kraiowi nie brakowało tyſięcznych potrzeb, któreby miał u ſiebie, gdyby był wcale wolnym. Powiedziałem wyżej, że w tych ſtronach gdzie Induſtrya z wielu przyczyn wzbiła ſię wyſoko, a ieſzcze trwają oſtatkami dawney pańſzczyzny, Kmięć bardzo ſię obruſza przeciw tym poſługom, gdyż on tu bardziej ſpoſtrzega niź gdzie indziej iak on wiele traci, przez czas, który mu Pan zabiera i iak on go mogłoby użyć.



lepiej gdyby był wcale wolnym. Dla tego zaś to naybardziej szkodzi Indu-
stryi, że gdzie pańszczyzny są we
zwyczajnie tam pośpolicie mało jest lu-
dzi, którzy pracującym około Indu-
stryi dają zarobek i utrzymują ich w
ustawiczném poruszeniu. Sami tylko
Dobry Possefforowie mogą to czynić.
Ale że ich jest mało, nie mogą oni tyle
łożyć na potrzeby i wygody swoje,
żeby przez to mogli utrzymywać wiele
manufaktur. Powtóre choćby sami
chcieli myśleć o zakładaniu manufa-
ktur, na co się mają narażać na tyfią-
czne trudności, gdy im praca podda-
nych zapewnia nader obfity i łatwy
maiątek? „

„ Godna to rzecz uwagi, że kiedy
Rząd takiego Kraju (jak Węgry i Pol-
ska) nie zważa na to, czy w nim tyle
jest pracy ile tylko być może, ale tyl-
ko na to, czy ten Kray w handlu za-
granicznym ma *bilans* na swoją stronę,
to nie będzie miał łatwey przyczyny

do zazdrofzczenia kraiom, z któremi handluie. Gdyż on zyskuje zawsze na nich. Ani nie może bydź inaczey. Tyfiące ludzi w takim Kraiu pracuią, żeby tylko mieli pierwsze iakie takie do życia potrzeby, a zaś Panowie ich wielką pieniędzy za produkta obfitość, które wydaia oni prawda znowu cudzoziemcom za potrzeby i wygody, których w Kraiu niemasz. Ale jednak wfzyftkich wydać nie mogą. Z tąd owa łatwa obfitość pieniędzy między dobr Possessorami. Z tąd pochodzi, że takie Kraie nie mogą tracić w Kraiu zagranicznym. Bo że lud przeftaie na naypierwłzych potrzebach, nędznie żyie i nie może przyiść do znacznych pieniędzy, przeto nie podobna, aby zagraniczni co z niego zyskali. Gdyby tedy przybywanie coraz więkfze pieniędzy i zyskowny *bilans* w handlu miał czynić Narody fzcześliwemi; to Narody takie były niemi zapewne. Z ftego *bilansu* handlowego, nie można



poznać czego takiemu Kraiowi braku-
ie, poki ludzie żyją po dawnemu, i
poki iakie nadzwyczajne nie trafiają się
przypadki; iak tego Polska doznaie.
Choć Panowie wiele tracili, nieznac
tego było w handlu bo lud nędzny nie
dawał żadnego zarobku cudzoziemcom.
Lecz przyszło do tego, że ten Kray
sol utracił, owę to główną do życia
potrzebę, którą cudzoziemcy drogo
zaczęli przedawać. Tu pokazało się
dopiero iawnie iaką to czyni w *bilansie*
handlownym różnicę, gdy brakuie ta-
kiej potrzeby Kraiowi, którey gmin
używa. Szwecya musi także dla wszy-
stkich swych poddanych kupować sol
za granicą; ale iednak nigdy ten nie-
dostatek nie wyprowadzał z niey tyle
gotowych pieniędzy iak z Polski.,

„ W takich Kraiach klafsy owe lu-
dzi, które gdzie indziey naypierwey
spoftrzegają, że im dochodu ubywa i
na zły rząd głośno się skarżą, albo są
zhyt słabe, albo ich nie mażz wcale.



Miasta zawierają w sobie tylko najpotrzebniejszych rzemieślników, którzy znajdują przecie dla siebie iaki taki dochód, albo tylko licznych kramarzy, albo takich, którzy Szlachcie pomagają wyprowadzać za granicę produktu, albo też lichwiarzów, którzy umieją znowu Szlachtę samę wyysfać. Jeżeli tedy taki Kray nie należy wraz z innemi Kraiami, do iakiego Monarchy, który przez porównanie mogłby spostrzedz na czém takiemu Kraiowi zbywa i stworzyć klasy ludzi, których mu niedostaie; jeżeli nie może dobrać do rady swoiey ludzi, tylko z pomiędzy Despotów tego nędznego gminu; ani może czynić co podług swego światła, i nie ma mocy do tego; to nie masz tam żadney wiadomości o stanie bidnym ludu. Ludzie, którychby mogło bydź więcey w Kraiu, ale ich nie masz, nie skarżą się. Ci zaś którzy są, cierpią, ale przywykłszy do biedy nie narzekają. Rząd ma to za szczę-



śliwość. Wszystkie układy do polepszenia losu poddanych dążące wniwecz obraca prywatny interes, upor lub niedbalstwo. Tak tedy wszystko dzieje się po dawnemu. „

„ W Kraiach, które zły Rząd uciska, darmo się kusić oto, żeby Narod sam robił sobie sam potrzeby, których mu brakuje, jeżeli tenże zły rząd nie będzie poprawiony. Jeżeli pracowite klasy ludu, nayliczniejsza część iego nie zna co to jest majątek, żyje w ubóstwie i niechłuyństwie, nie pomyśli o wygodach życia, i owym małym zbytku, który jest dużą cyrkulacyi pieniężney, to się nadto spieszy, kto odrazu manufaktury w takim Kraiu zakładać zamysła. Wszystkiego tam brakuje, coby ie miało zasilać lub ie miało wspierać. Brakuje rąk do pracy pierwszej. Albo lud zagrzebany jest w niedbalstwie takim, że o zysk za tę robotę wcale nie dba. Brakuje kupujących. Nadaremnie spodziewać się, że
mil-



milliony ludzi, owe potrzeby, które osobno kupowano od cudzoziemców, będą z manufaktur brali i kupowali. Bo te miliony nie znają innych potrzeb, iak żeby się naieść do sytości i odziać się iakiemi łachmanami, a to co sprowadzono z zagranicy było potrzebą niewielu majątnych, nie zaś millionowego ludu. „

Na koniec na karcie 384. mówi „Systema feudalne sprawiło w wielu Kraiach ten skutek, że potłumiło Stan Mieyski. Nie stało się to iednak wszędzie, i gdzie niegdzie tylko na krotki czas. Kraie, w których Stan Mieyski nie był potłumiony, nayspierwey się podniosły z niezczęść, o które ie napłyły i wędrowki dzikich Narodow przyprawily. Włochy dla tego zakwitnęły nayspierwey we wszystkim przemyśle i handlu. Niemce, w których późniey *Henryk I.* Stan Mieyski utworzył, doznały z tąd wielkich pożytkow. Anglia i Francya korzystały

Kwiecień 1790.

X



z tego kilku wiekami później. Na Północy stan ten trwał zawsze z wielkimi zaszczytami. Jednak w Danii przy owey Konstytucyi cierpiał wiele, a dama, którą Szlachta przeciw niemu okazała była powodem do rewolucyi, która Króla absolutnym uczyniła. W Szwecyi dochowywał on zawsze Praw swoich w całości, tylko że tam nie jest liczny. Na Zachodzie Europy nawnierychley powstał Stan Mieyski. W Węgrzech jest Miałt dofyć, ale w wielu stronach Stan Mieyski jest tam bi-dny i słaby. Polska nie ma Stanu tego, i nie prędzey podniesie głowę swoię z prochu, poki go nieutworzy u siebie i nie postawi w śrzodku między Szlachtą i Kmieciami. W Polsce którey Konstytucya tak się zbliża do rządu Republikańskiego, więcey będzie potrzeba do tego niż w Monarchiach. Stan Mieyski nie tylko będzie musiał bydz, ale też będzie musiał bydz z zaszczytami Stanu udzielnego. Albo ra-



ezey, nigdy on tam nie powstanie, nigdy nie będzie się mógł ostać, poki Polska będzie Arystokracją pod iednym Królem. Rossya mała także ma ludzi mieyskiego Stanu. W tém abfolutném Państwie, nie będzie on miał nigdy prerogatyw stanu udzielnego, czyli trzeciego. Ale nieustanna pieczołowitość Rządzców o iego zakwitnienie uczyni go przednieyszą podporą Kraiu. Jest to między wielą mądrymi Katarzyny II. śrzodkami ieden z naywiększych, któremu Potomność nie będzie się mogła wydziwić, że ona Państwu swemu tak bardzo potrzebny Stan Mieyski tworzy prawie na nowo.

To, co z tego sławnego Pifarza dotąd przytoczyłem, i co sam względem tego tu i w Części poprzedzającej, toż i roku przeszłego w Części Xtey przełożyłem; daie się widzieć iasnie, że istotna i główna przyczyna słabości, nieludności, i ubóstwa Kraiu naszego iest niedostatek cyrkulacyi wnę-

trznę, czyli niedostatek robot, prac i zabiegów między ludem dających pewny i częsty zarobek: to zaś pochodzi z tąd, że przy klasie bawiącej się Rolnictwem, nie masz innych klas żyjących z przemysłu rozmaitego. Tych zaś klas dla tego nie masz i nigdy nie będzie w takim mnożwie, iakiego potrzeba do prawdziwey szczęśliwości Kraiu; iż Rząd Kraiowy czy z niewiadomości, czy z uprzedzenia, czy z ulegania prywatnemu interessowi możnych Starostów i Panów, o Miast zakwitnienie niedbał, patrzył na ich zdzieranie i niszczenie obojętnie i podał je na ostatnie podeptanie i wzgardę.

(*) Czas i wielki! poprawić tak szko-

(*) Roku 1775. Prawodawstwo nasze okazało, że mu niezbywało na tej ważney wiadomości, kiedy Miasta Kurlandzkie wyięło od wszelkiej szkolniwey władzy, nadało im zupełną wolność rządzenia się podług Praw, bawienia się wszelkiem przemysłem i



dliwey Kraiu naszego wady. Czas! sportrziedz się i uznać iakim tchną duchem ci wszyscy, którzy chcą, żeby Miasta nasze nigdy nie zakwitły, ale były zawsze zagrzebane w podłości i nędzy. Gdy Miasta, iak są wszystkich kwitnących Państw, tak i uszczęśliwienia naszego bydz maia głównym narzędziem i nieomylnym środkiem; znać, że ci JJMMć. są przekupnemi narzędziami tych, którym wiele na tém należy, aby Polska, poki w ich szpony nie w padnie zawsze była uboga i bez silna. Nadaremnie ci JJMM. troskliwi są o zaszczyty Rycerskiego

zapewniło im naywyższą opiekę przeciw wszelkim uzurpacyom i uciemienieniom z strony tamteyszey Szlachty. Lecz Miasta Polskie nie były tak szczęśliwe, żeby Oycowską rządu troskliwość na ow czas pociągnęły były na siebie. A iednak przez lat 15. iakaby się iuż na dobro Kraiu nie stała po Miastach odmiana?



Stanu. Naywiększym iego bowiem zaszczytem być powinno, żeby był zawsze wolnym i majątnym. Będzie zaś nim, kiedy nie sam iak dziś będzie znosił podatki niezmiernie dla utrzymania Ojczyzny, któreby go nie długo zniszczyły; ale będzie miał nie-liczonych majątnych ludzi w Miastach, którzy go w tym dzielnie zastępować będą, i którzy rowny z nim, nie iak dziś, będą mieli interes wspierać Ojczyznę, i bronić iey wszystkiemi siłami. Nie trzeba wnosić z tego niedbalstwa, w którym dziś gnie lud po małych Miastach, że on mimo wszelkich starań Rządu, nigdy się nie stanie przemyślnym i starownym o pomnożenie majątku. Bo ta ociążałość nie jest w naturze ludzkiej, i zawsze prawie jest skutkiem niewoli i uciężenia. Ktoż to budował w Egipcie, Teby, Nilowi tyfiączne do odwilżania pól porobił koryta i dla wygodney komunikacyi wyfokie posypał groble? Kto



w śrózod morza piaszczystego wyftawił *Palmyrę* cudo kunsztu, pracy, przemysłu i handlu? Oto Murzyni, których my dziś tylko z ftanu niewoli znaiąc ledwie mamy za ludzi nam podobnych. Niemaż takiego Kraiu, w którymby kiedyś czynna i pracowita indystrya nie kwitnęła, kiedy w nim był rząd dobry i ftaraiący się o polor Narodu. W gorących Indyach trwa ona od kilku tyfięcy lat. W zimnieyfzey ſrzedniey Azyi wzbiła ona się wyfoko za bardzo polorownych Tatarskich Xiążąt w ſrzednich wiekach. W zimnym Tybecie utrzymuie się dotąd nieprzerwanie. W Europie, iak byli ofpałemi Anglicy, aż do czasow Elżbiety? Niemcy dawni łapali ludzi gdzie mogli, żeby ich żywili pracą ſwoią; teraz ich w przemysłney i kunsztowney pracy żaden Narod nie przewyżża, gdzie im tylko zły rząd lub niewola nie przeszkadza do tego. Tegoż famego nieomylnie ſpodziewać się należy po więkfzey



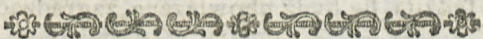
części Narodu Polskiego, aby tylko Rząd starał się o iego, przez wolność i kulturę uzacnienie i udoskonalenie.

Widziemy, iż Prawodawstwo nasze zabiega skrzętnie o ułatwienie handlu zagranicznego z strony morza Bałtyckiego. Są to nigdy nie wyflawione zadofyc zamiary. Lecz rozpaczaby trzeba o powstaniu kiedy Narodu Polskiego, gdyby Rząd nasz całą pomyślność na wyprowadzeniu iak największym produktow naszych zakładając, zaniechał wcale starać się o wkrzeszenie czy utworzenie industryi w Miastach i ożywienie przez to cyrkulacyi Kraiowej. Handel bowiem ten jest niestateczny, zasila tylko niektóre Kraiu części i podlega tyśiącznym przeszkodom z strony sąsiadow zazdrośnych. Gdy przeciwnie cyrkulacya wewnętrzna, iak najwyżwsza, kiedy się raz w Kraiu zawezmie, trwa zawsze iak pomyślność i potęga Narodowa, które z niey pochodzą. Od trzech wiekow Polityka



sądziła się być obowiązana zagradzać
mocarzom drogę do rozszerzenia się
iako tylko nogą, ruszyliby się za granicę
Państwa swego, i do tego łatwy mia-
ła pretext. Lecz iaki ona będzie mo-
gła znaleźć pozor do przeszkodzenia
Rządowi naszemu gwałtownie, żeby do
zarobku ludowi pomagał wszystkimi
sposobami, starał się o pomnożenie co
raz większe między nim majątku i do-
chodu, o wzrost ludności iako tylko
Kray znieść może, choć można prze-
widzieć, że przez to Polska będzie mo-
gła przyiść do takiej potęgi, że się
iay nie będzie mogło oprzeć?





II.

Dalsze wypisy z Podroży do Syryi
Pana M. C. T. de Volney.

Klima Syryi.

MNiemaia prawie powszechnie, że Syrya jest Kraiem bardzo gorącym. Lecz żeby o tém sądzić dokładnie, trzeba klima tuteysze podzielić na dwie klima powszechne; iedne bardzo gorące, na brzegach morskich i na dolinach wewnątrz kraiu, iakie są doliny *Balbeku*, *Antyochii*, *Tripoli*, *Gaza*, *Acre* i *Horan*, i t. d. drugie pomierne, które panuje na górach, osobliwie wyższych. — Pod tém *Klima* pory czafu następuia prawie tym samym porządkiem co w Francyi. Zima, która trwa od Listopada do Marca jest tęga i ostro. Sniegi bywaią każdego

roku, częstokroć okrywają ziemię na kilka stop, i przez kilka Miesiący. Wiosna i Jesień są miłe, a lato nie ma nic w sobie nieznośnego. Przeciwnie na równinach, iak tylko słońce przejdzie za *Ekwatora*, nastają gorąca nieznośne, które trwają aż do Wszystkich SS. W nadgodę tego Zima tak jest pomiarkowana, że drzewo pomarańczowe, daktylowe, bananierowe i inne delikatne rosną pod gołym Niebem: jest to widok dziwny dla Europejczyka widzieć w *Tripoli* pod oknami w miesiącu Styczniu drzewa Pomarańczowe obciążone kwiatami i owocem, podczas gdy tuż nad iego prawie głową góra *Liban* okryta jest śniegiem i lodami. Jednak ku Północy i na Wschod gór zima jest przykrzofsza, choć lato równie bywa gorące. Jako to w *Alepie*, *Antyochii* i *Damaszku*.

Tym sposobem *Syrya* choć pod iednakowem Niebem łączy różne klimata, i w ciasnym obrębie zgromadza rzeczy



do zażywania, które natura gdzie indziej rozprofzyla po mieyscach dalekich od siebie. U nas n. p. pory roku oddalone są od siebie na miesiąc drogi; tu zaś można mówić, że są oddalone od siebie tylko godzinami. Jeżeli gorąca miesiąca Lipca dokuczają człowiekowi w *Tripoli*, niech się tylko przeniesie o kilka godzin drogi w góry, a tam dozna pory miesiąca Marca. Przeciwnie jeżeli się przykrzy zimno Grudniowe w *Beszare*, ieden dzień zaprowadzi go między kwiaty Maiowe nad brzeg morski. Dla tego *Poeci Arabscy* mówią, że góra *Sannin* nosi Zimę na głowie swojej, Wiosnę na ramionach, Jesień na łonie; podczas gdy Lato usypia przy iey nogach. Doświadczyłem sam prawdy tego wyobrażenia, przez osiem miesięcy, którym mieszkał w Monasterze *Mar-Hanna* o 7. mil od *Berutu*. Zostawilem był w *Tripoli* na końcu Lutego nowe iarzyiny dorastające i kwiaty rozwinięte,

przyszędłszy do *Antura*, zastałem tylko trawy dopiero wśchodzące; a zaś w *Mar-Hanna* wszystko ieszcze było pod śniegiem. Góra *Sannin* nie pozbyła się go, aż dopiero w śród Kwietnia, a iuż na dolinie tuż leżącey widac było róże rozwinięte. Figi rychtę minęły były w *Berut* (*) kiedyśmy ie zaczynali dopiero ieść w *Mar-Hanna*. Z tym *Syrya* ma drugi ten, iż ich ma bardzo wiele. Gdyby kunszt wspomagał Nature, możnaby w iedney iakiey stronie zbierać płody Kraiow nayodlegleyszych. W stanie ninieyszym, mimo barbarzyństwa rządu, który iest nieprzyjacielem wszelkiey indystryi i czynney pracowitości, zdumiewać się trzeba nad rozmaitością produktow, które ta Prowincya wydaie. Oprócz pszenicy, żyta, ięczmienia, grochow

(*) Na karcie Geograficznej te Miasto znajdujące się nad samem morzem prawie w śródku *Syryi*; iest nazwane przez omyłkę *Baireut*.



różnych, koton, czyli drzewko baweł-
 nę wydające, które wszędzie sadzą,
 znajdują się tam jeszcze bardzo
 wiele rzeczy użytecznych lub przyie-
 mnych, które są właściwe różnym
 miejscom. *Palestyna* obfituje w *sesam*
 zdatny na olej i w *żura* podobną do
 soczewicy, która rośnie na trzcinie 6.
 7. stop wysokości, (*) Pszenica Turecka
 uprawia się na gruntach lekkich *Balbeku*,
 a ryż nawet zasiewają z pożytkiem nad
 brzegiem błot *Hule*. Dopiero od nie-
 dawnego czasu zaczęto sadzić trzciny
 cukrowe w ogrodach miast *Berut* i *Sed*,
 które wyrownują trzcinom zasadzo-
 nym w *Delta*. *Indigo* rośnie naturalnie
 na brzegach *Jordanu*. Brzegi nadmorskie
Lataquie wydają tytuń do kurze-
 nia, który jest głównym artykułem
 handlu z *Damiatą* i *Kairem*. Kulturę
 tytoniu rozszerzono potem po wszy-

(*) *jest to Holcus Arundinaceus* Lin-
 naei.



stkich górach. Co do drzew, Oliwne drzewo Prowanckie rośnie w *Antyochii* i w *Ramle*, tak wysoko iak iesionny. Morwy białe są bogactwem całego Kraiu Druzow, dla pięknego iedwabiu, który wydaie, a winne macice wspinając się po żerdkach lub dębach, wydaia tam wina białe i czerwone, które mogłyby wyrownać *de Bordeaux*. Przed ostatniemi zamieszaniem w ogrodzie miasta *Jasa*, znajdowały się dwa drzewa kotonu Indyjskiego, które rosły bardzo sporo, a te miasto nieutraciło swych drzew limonadowych; ni swych drzew limonadowych dużych ni swych pastekow lepszych niż są w *Egipcie*. *Gaza* ma tak dobre daktyle iak *Meka*, a granaty iak *Alger*. *Trypoli* wydaie pomarańcze iak *Malta*, *Berut* figi iak *Marsylia* i banany iak *St. Dominique*. *Alep* iest iakoby uprzywileiowany do rodzenia Pistaszow; a *Damaszek* chlubi się słusznie, że ma wszystkie nasze owoce. Samych *Abryko-*



zow rachuią tam 20. gatunkow, między któremi ieden ma pestkę, o którą się ubiegaią w całych Turczach. Na koniec roślina Czerwienca czyli Kofzenili, która rośnie na całym brzegu morskim utrzymuie może owego drogiego robaczka, iak w *Moxiko* i w *St. Dominique*. Jeżeli się uważa, że góry *Yemen*, na których się rodzi kawa tak szacowna, są dalszém pasmem gór *Syryjskich*, i że ich ziemia i klima są podobne sobie, można wnosić, że o-fobliwie *Judea* mogłaby sobie przywłaszczyć ten produkt Arabii. Przy takich awantażach klimatu i gruntu nie dziw, że Syrya zawsze uchodziła za kraj roskoszny, i że Rzymianie i Grecy mieli ją za iedną z najpiękniejszych Prowincyi swoich, i rownali ją nawet z Egiptem. Dla tego ieden z Bafzow, który znał dobrze obie te Prowincye, spytany, którąby bardziey szacował, odpowiedział: *Egipt prawdziwa, iest to wyborny folwark; ale Syrya*

rya iest piękniem mieszkaniem wieyském. Na koniec, żeby dopełnić Historii Naturalney Syryi, trzeba powiedzieć, że tam rodzą się wszystkie zwierzęta nasze domowe, a nad to są jeszcze Bawoły i Wielbłądy. Co do zwierząt płowych znaydują się tam na równinach gazelle zamiast naszych Sarn; na błotach i górach wiele dzików nie tak frogich i dużych iak są nasze. Jeleni i Koz dzikich nie znają tam, a Wilkow i Lifow bardzo mało. Lecz zato niezliczone iest mnostwo zwierza śrzodek między wilkiem i lisem trzymającego, a rzeczzonego *sza-kał*. Mieszkają one w okolicach miast kupami, nikomu nic złego nie robią i nie mogą się inaczej bronić iak tylko ucieczką. Wyją one w wieczor dosyć okropnie. Na mieyscach pustykh znaydują się także *hyeny* i *rysie* błędnie nazwane tygryfami. Naywięcey ich iest na górach *Libanu*, *Karmelu*, w Kraiach *Nabluos* i *Druzow*. Za to

Kwiecień 1790. X



Kray ten wolen iest od Lwow i Niedzwiedzi. Zwierzyna wodna znayduie się w obfitości, zaś polowa tylko stromami. Zaiące i wielkie Kuropatwy, są naypospoliciey. Pelikan iest to nayznakomitszy ptak *Syryi*.



III.

Dalsze Dzieie Seymu Francuzkiego.

WIdzieliśmy, że dnia 13. Lutego Klafztory wszystkie prócz niektórych edukacyą się zatrudniających były zniefione. Od dnia 16. na ośmiu Seffyach naradzano się względem rozruchow wewnętrznych Kraiu, ale nic względem tego nieustanowiono. Dzień 19. Lutego pamiętnym został przez straszną ofiarę, którą nowey Konstytucyi i wolności poświęcono. *Marquis de*

Davras udany od dwóch ludzi, (byli to *Turcati* i *Morell*) iakoby Króla chciał z Paryża uprowadzić i zrobić kontr-rewolucyą, schwytyany w St. *Szczepan* i urzędownie sądzony, za dekretem tego dnia na placu *la Grève* (iako *conspirateur contre l'Etat*) był powieszony. Umarł on z statecznością godną zadumienia i mienił się bydz niewinnym, aż do ostatniego tchu. Jeden z iego Sędziow powiedział mu „Zycie W Pana jest to ofiara, którą musisz dać spokoyności publiczney. W Religii znaydziesz twą pociechę.—„ Moia naywiększa pociecha odpowiedział *Marquis*, jest ta, że umieram niewinnie i żałuję Sądu, któremu dosyć było na dwóch złoczyńcach do potępienia mię, i który niechciał słuchać świadkow, odemnie podanych. Gdy iuż przyszedł do szubienicy zawołał! „*Jacy ludzie warciby tu wisieć zamiast mnie!* „ Lud około niego zgromadzony, między którym zapewne



było wiele namiętnych zbrodniow lub zaślepionych fanatykow klaskał w ręce i wołał *Bravo!*— *Fauras* spojrział na okoł i rzekł: Współobywatele umieram niewinnie! a do Kata: ty czyni swą powinność. Ten sam straszny przykład okazuje okropność gminnego rządu.

Czy że na tey ofierze iedney było dosyć, czyli że się lękano daley postąpić; dosyć, że innego znakomitego więźnia Stanu na wolność puszczono. Od miesiąca Lipca w areście trzymany Baron *de Bezenual* był wolno puszczony 1. Marca, gdy przeciw niemu na 200. świadkow wysłuchano, i którego głowy lud żądał po kilka razy z wielkim obruszeniem. Z nim za niewinnych ogłoszeni byli także PP. *de Broglio*, *Barentin*, *d'Antichamp*, którzy się byli do innych Kraiow schronili.

Dnia 20. Lutego Zgromadzenie poprawiając Prawa względem zniesionych Zakonnikow, postanowiło, żeby wszy-

scy mieli iednakową Pensyą. Dnia 23. gdy Koalicya usilnie nalegała, aby przynaymniey na iaki czas dana była Królowi wykonywająca władza, dla uśmierzenia rozruchow; strona przeciwna przemogła i potrafiła w to, że tego dnia odebrano Królowi resztę tey władzy i postanowiono, żeby same *municipalitates* czyli Urzędy Mieyskie spokoyności, własności i bezpieczeństwa osob przestrzegały, i były w odpowiedzi za rozruchy i gwałty, którym nie zapobiegną. Dnia 28. Lutego woysko było rozrządzone w ten sposob: 1.) Król ma bydź naywyższym Szefem woyska. 2.) Woysko iest właściwie przeznaczone przeciw zagranicznym nieprzyaciołom Kraiu. 3.) Zadne woysko obce nie może bydź wzięte na żołd Kraiu bez wyraźnego Prawa *Zgromadzenia Narodowego* 4.) Każde *Zgromadzenie Narodowe* co dwa lata odmieniające się powinno opatrzyć fundusz dla woyska. 5.) Każdy Obywa-



tel ma prawo do awansu w woysku. Potém wszystkie przedaż straż jest zniesiona i Ministrowie woyskowi winni odpowiadać z swej Administracyi. Zsold gemeynow powiększono.

Dnia 2. Marca czytano listy i memoriały względem rozruchow na wyspach cukrowych, a dnia 6. P. *Necker* podał memoriał względem oplakanego Stanu Skarbu publicznego.

Na Seffyi dnia 12. czytany był raport Delegacyi do roztrząśnienia projektu Skarbowego Pana *Neckera*. Pan *Montesquiou* ieden z Delegowanych sprzeciwił się wszystkiemu projektowi *Neckera* i na ich miejsce podał swoje, tenże zganiał rachunki Ministra względem summ, których na ten rok miało brakować w skarbie i dowodził, że zamiast 241. millionow, iak udał Pan *Necker*, brakuje Skarbowi tylko 140. millionow, które można mieć łatwo z ofiary 4go grosza, z dobr Duchownych i t. d. Wkrótce potém wydał ten Mi-

nister objaśnienie tego rapportu i okazał widocznie, że się Deputacya pomyliła, iednak Zgromadzenie iefzcze nic względem Skarbu nieustanowiło.

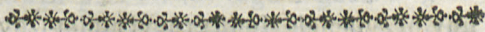
Tym czafem niedostatek pieniędzy uciska Kray niezmiernie. Dobra Duchowne wystawione są na licytacyą, i każdyby ie rad kupić, ale bez pieniędzy. Miasto Paryż chce ich nabyć za 300. millionow Zł: Ale za 200. mil: chce tylko dać affygnacye, od których ma bydź płacona prowizya. Miasto *Bordeaux* oświadczyło także, że chce kupić dobr tych za 150. millionow, ale daie tylko trzecią część pieniędzy gotowych. Temu miastu winna będzie Francya nieiako zachowanie Koloni w Indyach Zachodnich. Nayprzod do *Bordeaux* nadeszła była nowina, że naywiększe i naybogatsze z wysp Cukrowych zrobiły u siebie rewolucyą, że Martynika ogłosiła się za niepodległą i *St. Domingo* otworzyła porty



swoie okrętom wszystkich Narodów, dało znać o tém Zgromadzeniu Nar: i posłało memoryał, w którym przełożyło, iż 5 millio: Francuzow żyje z samego handlu i żeglugi, że te 5. millio: opłacają do Skarbu około 200. milion liwrow; że Kolonie same dawały dotąd Francyi przewagę nad swemi sąsiadami, a zatém, że wszystkiemi sposobami trzeba się starać o to, aby Kolonie te były złączone z Francją i z nią samą tylko handel prowadziły. Temi uwagami nakłoniłone Zgromadzenie Nar: postanowiło dnia 8. Marca że Kolonie z całej nowej Konstytucyi Francuzkiej, te tylko mogą wybrać sobie prawa, które za użyteczne dla siebie osądzą, aby tylko nieoddzierały się od Francyi, i fundamentalne prawa Unii z Matką Ojczyzną zachowały. Powszystkich Koloniach mają być zebrane Prowincjonalne Zgromadzenia, i ich żądze, a potém mają być do Paryża przyślane. Oświadczyło



nakoniec Zgromadzenie Nar: iż nie myśli wprowadzać żadnych nowości względem handlu. Przez co wszystkie owe piękne projekta względem uwolnienia Murzynow na wysepach Cukrowych i zakazania handlu temiż murzynami od razu upadły



IV.

Nowe zamieszania w Prowincyach Niderlandzkich.

LEdwo co Kray Niderlandzki zaczął bydź niepodległym, wszczęły się między mieszkańcami iego niezgody takie, iż niedawną wolność iego o wielkie niebezpieczeństwo przyprawiły. Wiadomo że Gener: Kongress nowych Prowincyi Belgickich składa się tylko z Deputowanych od Stanu Duchownego, Szlacheckiego i trzech miast głównych, *Bruxelli, Antwerpji i Lo-*



wanii. Lud widząc się być odsuniętym od przewodnictwa począł szemrać na to. Wnet w Stanach Brabanckich wzięła się o to niezgoda. Mniejszy miasta narzekały na Stolicę, Stany Flandryi nie były kontente z Stanow Brabanckich, i partya gminna powiększała się coraz w *Bruxelli*, pod czas gdy przyjaciele Konstytucyi niniejszey mieli już przeszło 400,000. Obywatela różnego, którzy ją podpisał i bronić jej obiecali. W Flandryi ustanowiono Rząd bez dołożenia się ludu, ale ogłoszono, że to był tylko rząd tymczasowy, na czém lud przestał zochota. Zaś w *Bruxelli* Dom potężny Xięcia *Ahrenberga* i Hrabia *Mark* byli na czele partyi gminney. Przystał także iawnie do tey strony Xiążę *Ursel*. Przyšlo do pism i odpisow mocnych między temi Panami, a nowym Ministrem Stanu *Van der-Nootem* i Sekretarzem Stanu *Van Eupenem*. W *Mechlinie* nawet zebrał się lud 22. Lutego, obrał



nowy Magistrat i nowych reprezentantów pospolstwa, skasował ustanowioną tam Kominißyą i oświadczył, że Naywyższa Zwierzchność Prowincji *Mechlińskiej* należy do Narodu; i wszystko powinno być sprawowane imieniem ludu. W *Bruxelli* chciano naśladować przykładu tego i gadano głośno, że miano Stany Brabanckie detronizować. 28. Lutego powstał wielki tumult w Kościele *St. Guduli*. Wiele ludzi wzięło nową kokardę, którą nazwano kokardą Narodową, i kompanie mieyskie zaczęły już były uzbrajać się, gdy od PP. *Van-der-Noot* i *Eupen* podpisana deklaracya przyślana była do Kościoła i od Xiędza z ambony przeczytana; że „Wszystko co się dzieie, dzieie się imieniem ludu, do którego Naywyższosc należy, i Stany Brabanckie nie przeciw temu nigdy nie poczną. „ Ten roztropny postępek uśmierzył tumult, a zbrojne kompanie mieyskie utrzymały spokoy-

ność, która przez skryte sprężyny już co tylko nie była wzruszona. W tym General *Van der Mersch* przybył do *Bruxelli* narzekając na to, że wojsko nie było płatne i przemówił się nieco z Ministrem Stanu Panem *Noot*. Lecz wnet kazano mu się wrócić do wojska i obiecano dogodzić żądaniom jego. Jakoż gdy nie było innego sposobu, Duchowieństwo Brabanckie postanowiło zaciągnąć na dobra swoje 10. millionow i z nich uczynić ofiarę Kraiowi.

Ze *Vicomte Edward Walkiers* ieden z Szefow partyi ludu, Kompanią swoją bardzo pomnożył i woluntaryuszom *Bruxelskim* nie małe podarunki porozdawał. przeto Departament wojskowy przyganił mu o to, na co on przez list oftry odpowiedział. Ten list wydrukowany, ieszcze bardziey umyśly roziątrzył. Kompania Pana *Walkiers* zebrała się 28. Lutego wołała *Vivat!* i zwabiła przez to mnostwo Wolunta-



ryuszow, którzy Pana *Walkiers* otoczyli i niech żyje wolność! krzyczeli. Kobity nawet zbiegły się i wieniec na głowę jego z wielką uroczytością włożyły. Stany Brabanckie były tak roztropne, że tego radosnego rozruchu bynajmniey nie mieşwały --- Jednak ieden z Syndykow ostrzegł Xięcia *d'Urfel*, aby się miał na ostrożności i wiedział, iż gmin Bruxelski ludowi Belgickiemu przeciwny, nienawidził go i nawet go przeznaczył za ofiarę gniewu swego. Xiążę kazał to wydrukować wraz z obfzerną obroną swoją.

W tém trafiły się inne okoliczności. *Leopold* Nowy Król Węgierski i Czeski, przyśłał był przez Ministra swego *de Cobenzel* Stanom Generalnym Niderlandzkim Deklaracyą, w którey nie tylko dawne przywileie i Prawa Niderlandzkim Prowincyom przywrócił, ale też naywyższą swą władzę względem nich tak określił iak tego iefzcze żaden z Panujących dobrowol-



nie nie uczynił. *Stany Generalne* ka-
zały same wydrukować ją, żeby mniej-
szy wyraz w umysłach uczyniła, zaś
na nią żadney nie dały odpowiedzi.
W tenże sam dzień, kiedy deklaracya
Króla *Leopolda* przyszła do *Bruxelli*
podana była Stanom Generalnym Bel-
gickim Nota od Dworu Berlińskiego,
którą za bardzo ważną poczytało. W
tenże sam czas pisano iawnie w Lon-
dynie, że Dwor tamteyszy niepodle-
głość Prowincyi postanowił utrzymy-
wać.

Wspomnione Pismo Króla *Leopolda*
sprawiło w *Bruxelli* wielką impreßyą.
Zeby uniknąć wojny domowey i byź
w stanie bronienia wspólnie nowey
independencyi, umyśliły strony prze-
ciwne pogodzić się. Naywiększą do
tego była przeszkodą przysięga, którą
kompaniom mieylkim nakazać chciano,
a którey one wzbraniały się. Nako-
niec dnia 9 *Marca Van-der-Noot* mu-
siał zezwolić, żeby kompanie wykona-



ły następującą przyśięgę. Ja N. N. należący do Kompanii N. N. i uzbrojony dla utrzymania spokoyności publiczney poprzyśięgam ludowi wierność, posłuszeństwo moim starszym, iako też moim Officyerom, poki będę zostawać w służbie i t. d. Po tey przyśiędze lud przytomny niezliczony zaczął wołać. Niech żyje lud i wolność! i powtarzał to do 20. razy. Xiążę *d'Ursel* ukazał się także na placu Woluntaryuszami otoczony i uściskał iawnie *Van-der Noota*. Okoliczność ta ziednoczywszy wszystkich Brabańczykow pod iedną chorągiew, zdawała się niszczyć do reszty nadzieię Domu Austryackiego odzyskania Niderlandu. Lecz to nie długo trwało. Szefowie dwoch partyi chcąc większą zyskać powagę znowu wszczęli kłótnie. Regiment Barona *de Comptisch* zbuntował się i dezertował. Kongress najwyższy w *Bruxelli* skaffował Regiment i kazał na iego miejsce zawerbować inny z ludzi, którzyby przy-



siegali na posłuszeństwo Kongressowi. Nareszcie przyszło do strasznego potrzeci raz tumultu w *Bruxelli* 16. Marca. W którym Stany odniosły prawie zupełnie nad gminem zwycięstwo. *Vicomte de Walkiers* Wodz gminu był w areszt wzięty i ledwie co niepowieszony a Korpus Woluntaryuszow zostało rozbroione. Zakazano potem żeby się lud nigdzie niezgromadzał i nikt żeby nie śmiał formować Partyi. Jednak to kłotni wewnętrznych nieuspokoilo. Lud szemrał głośno przeciw Stanom i *Van der-Mersch* Generał woysk Niderlandzkich zdawał się bydz przeciwnym Partyi Panującej. *Van-der Noot* radził zatém, żeby mu *Kommendę* odjęto i od służby oddalono. *Van-der Mersch* dociekłszy tego zrobił sobie partyą w woysku. Więcey iak 100. Officyerow podali memoryał do Kongressu nalegając, ażeby tak zaśluzonego ku całemu Narodowi Belgickiemu Wodza od *Kommendy* nie oddalał.

Kon-



Kongres nie zważając na to posłał do Namuru General Szensfelda, który *Van-der-Merscha* i jego Korpus dezarmował i sam nad całym Wojskiem objął komendę. *Van-der-Mersch* udał się do Bruxelli i podał memoryały bardzo mocne, ieden do Stanow Brabanckich, drugi do Kongressu Generalnego żądając, aby na niego sąd był czym prędzey złożony, któryby mu albo zdiał głowę jeżeli co przewinił, albo też nadgrodził mu krzywdę i wzgardę, którą niewinnie w oczach całej Europy poniosł. Ten sam przypadek iefzcze wiekfze sprawił w umysłach obrufzenie i powiękfzył niezgody domowe.

Tym czasem strona Panująca miała tę pociechę, że się poddał w tym mieściacu podług dawney Kapitulacyi Zamek Antwerpki, przez co wpadła w ręce Kongressu liczna ciężka i polowa artyllerya, toż moc różney amunicyi, którą do 20. millionow na-

Kwiecich 1790.

Z



fzych rachuią. Austriacy pomnażaią się co raz w *Luxemburgu* pod kommandą Generała *Bender*, ale za to Kongress wziął w żołąd swoy 6000 Anglikow i Prussakow, co oznacza, że Niderland był wydarty Austrii nie bez wiedzy Dworow Londyńskiego i Berlińskiego. Francya oświadczyła się była posłać do Niderlandu 50,000. ludzi iakby tam tylko nogą stanęło iakie obce wojsko. Ale znowu Anglia teraz deklarowała, iż nigdy nie dopuści, aby się Francya miała mieszać w okoliczności Niderlandzkie. Prowincya Limburgska, która dotąd ważyła się, oświadczyła na koniec, że jest niepodległa i Deputatow do Kongressu Generalnego w *Bruxelli* wysłała.





V.

Dalsze okoliczności zawieruchow
Leodyiskich.

W Tym także Kraiu zaszły teraz okoliczności, które okazują w iak krytycznym stanie znayduie się spokoyność Europy, i iak daleko sięga polityka dzisieysza Pruska. W miesiącu Styczniu daliśmy dokładne wyobrażenie stanu rzeczy w iakim się na ow czas znaydowały co do Kraiu Leodyiskiego. Od tego czasu aż dotąd zamiast uspokoienia, ieszcze się bardziej kłótnie te zawikłały.— Ponieważ Xiążę Biskup Leodyiski zamiast prędkiey i kategorycznej odpowiedzi na list Króla Jmć Pruskiego 31. Grudnia, odpisał dopiero dnia 8. Lutego i oznaymił, że na pośrednictwo Króla nie może zezwolić, aż poki w Leodyum wszy-



śtko nie będzie przywroczone do takiego stanu w jakim było przed rewolucją; i że obstaie przy naywyższym Dekrecie Izby Ratyżbońskiej; przeto Monarcha Pruski, posłał swoje *Ultimatum* Xięciu Biskupowi dnia 9. Marca, w którym iefzcze raz ofiaruie mu pośrzednictwo swoje, prosi go, aby zamiast używania gwałtu przeciw swym poddanym chwycił się raczey drogi łagodney, i oznaymuie nakoniec, iż Kray Leodyiski zapewne się złączy z Niderlandem i odpadnie od Państwa Niemieckiego, ieżeli Xiążę i Izba Ratyżbońska przywioda twardością swoją mieszkańców do rozpaczy. Przyrzekł także Król, iż ieżeliby mu Xiążę nie dał na ten list kategorycznej odpowiedzi, naydaley na dzień 30. Marca, tedy da woysku swemu wyraźny rozkaz, aby Kray Leodyiski na początku Kwietnia opuściło, a w ten czas przed całą Europą wymowiony będzie, ieżeli Kray ten przez



upor Xięcia zruynowany i zgubiony zostanie. Ze Xiążę na terminie wyznaczonym nie dał odpowiedzi, tedy Król dał rozkaz woysku swemu, aby iść do dalszego czasu w Leodyum bawiło się, a to mówi dla tego, żeby spokojność w Kraiu nie była wzrzucona. W Kraiu zaś Leodyjskim pełno jest tego mniemania, że Prusacy z Leodyum mają iść do Niderlandu i złączyć się z woyskiem tamteyszym przeciw Austryakom.

Przez te rozruchy Kray Leodyjski bardzo już jest wyniszczony. Pieniądzy brakuje, i utrzymywanie woyska exekucyinego z niezmierną przychodzi trudnością. Stany zgodziły się były w Lutym na podatek nowy od każdej głowy, lecz że to wyciągało czasu długiego, żądały Stany Swieckie od Duchownego, aby im pożyczył 200,000 talarow. Stan Duchowny odpowiedział, iż z tém można się udać do innego Stanu nie koniecznie do Du-

chownego. Stan Mieyski proponował
zatém, aby srebra Kościelne podano
do mennicy. Lecz i na to Stan Du-
chowny nie zezwolił. Lecz kofzta
nadzwyczajne zniewolą do użycia o-
statnich ŝrzedkow. Już teraz ex-
traordinaryne wydatki pod czas tego
niepokoiu wynioŝły do 9. millionow
naszych. Do niezgod, do których ieŝt
powodem niedoŝtatek pieniędzy, łą-
czą ŝię ieŝzcze inne rozruchy. Stany
Swieckie złożyły z Urzędu Sąd z 22.
oŝob ŝkładający ŝię, który był Biskup
uŝtanowił. Kapituła ŝprzeciwiła ŝię te-
mu arbitralnemu poŝtepkowi i Sąd ow
potwierdziła. Xiążę Biskup wydał był
nowe piŝmo zachęcające lud do da-
wnego poŝuŝeńŝwa. Lecz co tylko
liŝt ten był poprzybiany, natych miaŝt
go lud oddarł i zdrapał. Jedném ŝto-
wem w Kraiu tém wielkieby było krwie
przelanie, gdyby go woysko Prulkie i
Palatyńskie nie pilnowało.



VI.

Tureckie, Północne i inne Polityczne lub wojenne przypadki —
Otwarcie trzeciej Kampanii
przeciw Turkom.

NAdzieia błaha, która dotąd być mogła przywrócenia pokoju, zniszczała w tym miesiącu i rozszerzenie wojennego pożaru po całej Europie stało się teraz pewnieyszem niż kiedy. Porta widząc, że inaczej z strony Moskwy nie mogła otrzymać pokoju, iak tylko przez utratę połowy najlepszego Kraju, który posiada w Europie, odważyła się ieszcze raz zebrać wszystkie siły swoje i stanąć w polu tego roku przeciw Cessarskim Dworom z iak naywiększą potęgą. Wszakże nigdyby podobno *Selim* II. nie odważył się na sprobowanie losu tego, który mogłby łatwo uczynić koniec iego



Panowaniu w Europie, gdyby nie iedna okoliczność, którey się ledwie kto spodziewał. Monarcha Pruski zbytniey przemocy Moskwy i Austryi przez potłumienie Turkow obawiający się, zawarł Allians z Portą. Dnia 14. Lutego, *Reis-Effendi* strawiwszy 8. godzin na Konferencyi z Ministrem Pruskim Panem *de Diez* ułożył kondytcye Alliansu tego, który też samże *Selim II.* podpisał, a zaś kuryer po ratyfikakacyą iego do Berlina nie bawnie pobiegł. Traktatem tym obie strony gwarantuią sobie Possessyą Kraiow, obiecuią sobie dawać wszelką pomoc przeciw wspólnym nieprzyiaciołom; przyrzekaią niedopuszczać, żeby się iaka Potencya wdawała w interessa wewnętrzne Polski; i nie tylko gwarantuią iey ninieysze possessye, ale też nawet obiecuią starać się o powrocenie iey Gallicyi. Tak wielkiey pomocy i dywersyi będąc pewnym Dywan, posłał natychmiast do



W. Wezyra z oznajmieniem, żeby się do otwarcia Kampanii gotował. Jakoż Austryacy nad wszelkie spodziewanie swoje uyrzeli wielkie kupy Turkow gromadzących się pod *Vidin*. Na początku Marca już ich tam liczono do 30,000. Austryacy musieli także czém prędzey z Węgier ściągać się w tamtę stronę i napełnili okolice *Kłodawy*, gdzie także Xiążę *de Coburg* już z znaczną częścią woyska swego przepawił się i w tém mieście główną swoją założył kwaterę.

Wszakże daleko mnieyszą teraz potęgę mają Austryacy przeciw Turkom niż lat przeszłych. Dwie części woyska, które woiowało przeciw nim, musiały teraz poyść do Czech, Morawy i Gallicyi. Tak tedy Turcy mogliby być nader silnemi przeciw Niemcom. Lecz Austrya podchlebia sobie, że Węgrzy przywrocceniem dawnych zaszczytów i wolności zachęceni, zrobią pospolite ruszenie i w li-



czbie 60,000. ludzi bronić sami będą kraiu, żon, dzieci i majątkow swoich przeciw Turkom. W Kroacyi i Bośni góry nie wielkim ludem osadzone wstrzymają Ottomańskie napady, a zaś Xiążę *de Coburg* w 50,000. ludzi zwłaszcza od Moskalow sukursowany będzie mógł nie tylko obronić Transylwanii i Wołoszczyzny, ale też dobyć *Widynia* i rozszerzyć zdobycze swoje, aż pod góry *Hæmus*, gdzie termin zaborow swoich zakładaia. — Moskwa iakie ma zamysły na tę kampanią ieszcze tego miesiąca było nie wiadomo. Lecz znać, że ona chce teatr wojny daleko rozszerzyć. Wszystkie prawie pułki, które były na granicach Finlandzkich przeciw Szwedom, poszły z tamtąd do Inflant i do Białey Rusi, a na ich mieysce ruszyły wszystkie Gwardye z Petersburga i Pułki nadeszłe z pośrzodka Kraiu. Choroba Xięcia *Potemkina* wstrzymała była czynność woysk Rossyiskich w



Bessarabii i *Multanach* będących. Lecz iak tylko ozdrowiał zaraz wszystko zdaie się teraz bydź w czynnym poruszeniu. Godna rzecz uwagi, iż dla uniknienia wszelkiew zwłoki w dawaniu rapportow do Petersburga, Monarchini nadała Xięciu *Potemkinowi* władzę *Generalissimi* wszystkiew potęgi Londowey i Morskiej Rossyiskiew, a nadto przyłączyła do tego ieszcze godność Hetmana Kozakow, przez co ma on teraz iakie 60,000. tego ludu do swey dyspozycyi. Jednak żeby do zazdrości lub szkodliwego punktu honoru między Wodzami nie było iakiego powodu, chciała Monarchini, żeby Xiążę *de Nassau* Wodz potęgi morskiej i Lądowey przeciw Szwedom niepodlegał nikomu iak tylko iey samey.

Ta ostrożność tém była potrzebniejsza, że w osobie *Gustawa III.* Moskwa ma takiego przeciwnika, którym pogardzać nie można. Roku przeszle-



go, gdy siły nie bardzo roztargnione Moskwy, nieukontentowanie znaczney części woyska i Narodu Szwedzkiego i szkodliwe choroby na wielkiej Flocie wiązały nieiako ręce Królowi, a iednak żadnego ważnego na Szwecyi nie można było otrzymać awantażu; iakże teraz można sobie wiele obiecywać, kiedy woyska iego tak są liczne i bitne, flotta wielka do 36. liniowych okrętów przyprowadzona, a flotta Finlandzka liczy iuż teraz okładem 100. galer i Król twarдьми kondycjami, rozdrażniony z tém większą czynnością i odwagą potykać się postanowił? Gdy w Petersburgu ieszcze nie myślano o otwarciu kampanii Szwedzkiej, Król wsiadłszy na mały okręcik z Sztokolmu popłynął bez żadney Eskorty 26. Marca do Finlandyi. Po całym Państwie nad morzem uzbroił się Narod dla obrony brzegow, jeżeli ie nieprzyjaciel chciałby atakować.

Wszakże ieżeli iuż wojujące Mocar-
stwa były bardzo czynnemi w tym mie-
ściu w gotowaniu się na wojnę. Pru-
sy, które dopiero o iey zaczęciu za-
myślaia, nie mniej były w témże spo-
sobieniu się do wojny pilnemi. Nay-
pierwsza rzecz była allians z Polską
(*). Pod czas gdy ten w Warszawie
zawierano, w całej Monarchii Pruskiej
krzątano się iak naybardziej około te-
go, aby niczego nie brakło woysku
do wyścia w pole. Kilkuset artylle-
rystow robiło z wielkiem pospiechem
w arsenale około wygotowania ładun-
kow na całą kompanią, zaciągano co
żywo freybataliony, i z Kraiu 8000.

(*) *W następuiącey Części może być
dziemy mogli dać co autentycznego
względem tego Alliansu; teraz po-
prawiamy iedną omyłkę: Na karcie
265. Części poprzedzaiącey stoi, że
Polska ma dać Prussom 12000. Jazdy
zamiast tego bydz powinno 8000.
Jazdy.*



koni, procz kilkutyfięcy zakupionych w Polfcze, przyftawić tym czafem pod harmaty kazano.

Król nawet sam iuż iuż do Szląska maiący wyiechać, wydać kazał ze fkarbu około 6. millionow Zł: na różne fprzęty woyska i na konie, także rozrządzenie iak się żołnierz ma sprawować podczas woyny w swoim i nieprzyiacielskim Kraiu. Ze Auftryakow zebrało się około 22,000. w Morawie i Szląsku, dla tego też Prufakow kilkanaście tyfięcy pod kommendą Generałow *Dallwing i Kohlera*, wyciągnęło Kordon wzdłuż granic. W powszechności, układ Gabinetu Prufkiego ofłabienia Auftryi i Moskwy był bardzo wielki i obfzerny, ruszył on do tego fprężyn razem w Londynie, Hadze, Warszawie, w Niderlandzie, w Leodyum, w Konftantynopolu i Sztokolmie. Lecz okazuje się z iedney ftrony, że nie wfzyftkie części tey machiny poydą zaczepnie. Drugie chcia-

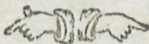


łyby się bić szczerze; tylko im sił
brakuie. Turcy pod Widynem zgromadzaią około 200,000. woyska, ale ich nieprzyjaciele przyzwyczaili się, aż nad to nie pytać się wiele ich, tylko gdzie są? Z drugiey strony Austrya i Moskwa nie są także bez allianfow. Wenecya po kilkoletniem wazeniu się, oświadcza się nakoniec przeciw Turkom. Hiszpania i Neapol nieomieszkaią zapewne powiększyć tey ligi, a tak woyna będzie wątpliwa. Zwłaszcza, że Austrya już straszne woysko swoje pomnaża $\frac{1}{4}$ tą częścią przez zaciąganie czwartego batalionu do każdego regimentu. Pieniędzy nie brakuie Austryi, gdyż wszystkie miliony sypane na woysko zostaią w Kraiu; Genua pożyczyła iey z ochotą 8 millionow Zł: Cef: a sam *Leopold* przez 25. lat Panowania swego w Toskanii, oszczędził sobie do 20. millionow talerow, których teraz będzie umiał użyć. Xiążę *de Coburg* z wiel-



ką potęgą zabierając się do oblężenia *Widynia* wielkie do tego znalazł ułatwienie przez opanowanie moeney *Orsowy* która dla niedostatku żywności poddała się Austryakom 18. Kwietnia. Całe Korpus w nadgrode trudów poniesionych pod czas blokady *Orsowy* dostało żołd miesięczny, i prócz tego każdy prosty żołnierz po 1. Czer: Zł:

NB. W Części poprzedzającej na karcie 243. stoi mylnie iakoby w całej Wielkopolskiej Prowincyi było Rolników Gospodarzy tylko 580,56. trzeba poprawić 171,452.





KAR TA.
 SYRY I po ARABSKU
 Barr-el-Szam to jest
 KRAY
 PO LEW EY STRONIE

Mile Francuskie 25. na Gradus
 5. 10. 15. 20. 25. 50.

